

# Sztuka pamiętania

**Szkoły. Co zrobić, aby nauka stała się przyjemnością**

**Czy nauka może być przyjemnością? Dla wielu z nas jest to nie do pomyślenia. Pamiętamy własny koszmar "kucia" do klasówki czy egzaminu, a teraz patrzemy, jak męczą się nasze dzieci.**

Chcielibyśmy im pomóc, ale nie wiemy jak. Zdajemy sobie za to sprawę z tego, że ta wiedza jest bardzo ulotna, bo wymuszona, nabyta z niechęcią, dużym nakładem pracy i - niestety - najczęściej w ostatniej chwili, czyli tuż przed klasówką czy odpowiedzią. Po klasówce dziecko niejednokrotnie nie pamięta już nawet, czego dotyczyły pytania.

## Nauka - przyjemnością?

Czy więc nauka może sprawiać przyjemność? Może - odpowie trener Szkoły Pamięci Wojakowskich (SPW) - jeśli do procesu uczenia się podejmiemy inaczej, niż dotychczas. Niech będzie to zabawa, próba "nagięcia" rzeczywistości do naszej wyobraźni.

Na naszych zajęciach uczymy dzieci i młodzież, jak robić użytek z własnej fantazji, jak myśleć twórczo, być kreatywnym i wyjść zwycięsko ze szkolnego maratonu. Krótko mówiąc, uczymy uczyć się.

Ważnym elementem jest koncentracja uwagi. - W rozmowie z rodzicami często słyszę skargę: dziecko się rozprasza, nie koncentruje się na nauce, przez co czas poświęcany każdego dnia na naukę wydłuża się. - mówi Anna, od kilku lat trenerka SPW.

Czas, który można by wykorzystać na coś innego, przyjemniejszego, na przykład na wspólny wypad na basen czy łyżwy. Na zajęciach z dziećmi trenerzy największy nacisk kładą właśnie na koncentrację uwagi. Dziecko, które nie jest skoncentrowane i skupione, nie wykona prawidłowo ćwiczenia. A dziecko chce to ćwiczenie wykonać dobrze, ponieważ nie chce być gorsze od pozostałych uczestników zajęć. W grupie panuje bowiem zdrowa, sporto-

wa rywalizacja. Niemal na każdym spotkaniu organizowane są konkursy, a któż nie lubi zwyciężać?

Nabyte w czasie kursu w SPW sprawności, lepsza koncentracja, jak i podzielność uwagi, umiejętność wykorzystania własnego potencjału, własnej fantazji bardzo pomagają w codziennej nauce szkolnej, ułatwiają ją, a nawet sprawiają, że dziecko osiąga lepsze wyniki i... zaczyna lubić szkołę. Czy nie tego byśmy sobie życzyli, skoro młody człowiek spędza w szkole kilkanaście lat?

## A co na to sami rodzice?

- Z początku byłam do tego nastawiona bardzo sceptycznie. - mówi mama 15-letniej Kamili - Wydawało mi się, że to dodatkowe obciążenie dla córki. Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu po półtorej godziny.

Szybko jednak zauważyłam, że Kamila chętnie uczęszcza na kurs, a sam trening przynosi efekty w postaci lepszych ocen. To było pięć lat temu, od tamtej pory nauka nie sprawia już Kamili takiego problemu, ja kiedyś. W tym roku na kurs zapisaliśmy jej młodszego brata.

- Nie wierzę w cuda, a obietnice składane przez trenera SPW zdawały się być właśnie takim cudem. A jednak spróbowałam i nie żałowałam tej decyzji. Piotruś z radością szedł na zajęcia, a i efekty treningu były zadziwiające. Po około miesiącu wraz z innymi rodzicami zostałam zaproszona na pokaz nabytych umiejętności i byłam zaskoczona, ile mój syn jest w stanie zapamiętać! - to słowa matki jedenastolatka.

Czy dziecko zapowiada się na zdolnego ucznia, czy ma problemy z nauką, czy jest dyslektykiem, w czasie treningu SPW wszyscy mają równe szanse. Czy jest pilne, czy też nieco leniwe, w grupie mobilizuje się do pracy, która... wcale nie jest pracą. Jest właśnie przyjemnością, której nigdy nie sprowadzilibyśmy do wspólnego mianownika z nauką.